

Gerhardt Pein

O działalności obrońcy w socjalistycznym procesie karnym

Palestra 17/3(183), 93-99

1973

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zmierzający do rozszerzenia samorządu adwokackiego przedstawił dr Z. Ziembą.

Następnie zebrani podjęli uchwałę nakreślającą program działania nowej egzekutywy.

W wyniku wyborów w skład tej egzekutywy weszli: Tadeusz Grzebieniak,

Bogumiła Wyrwisz, Jan Chmielnikowski, Józef Kucharski, Adam Zelga i Tadeusz Gałuszka.

Pierwszym sekretarzem wybrano T. Grzebieniaka, a drugim — J. Chmielnikowskiego.

Apl. adw. Roma Hładylowicz

PRAWO ZA GRANICĄ

1.

○ działalności obrońcy w socjalistycznym procesie karnym*

Prawo do obrony jest prawem podstawowym obywatela, zagwarantowanym w konstytucji. Jest ono zapewnione każdemu podejrzanemu lub oskarżonemu podczas całego procesu karnego (art. 102 ust. 2 konstytucji NRD). Funkcję obrony i funkcję obrońcy są jednoznacznie uregulowane w konstytucji i w kodeksie postępowania karnego. Pompoes i Schindler** podkreślili znaczenie obrony w dążeniu — w toku procesu — do ustalenia prawdy obiektywnej. W swych wnioskach końcowych uwypuklili oni społeczne funkcje obrony oraz odpowiedzialność nie tylko sądów, ale także adwokatów za wypełnienie zadań procesu karnego.

ZADANIA I POZYCJA OBROŃCY

Kodeks postępowania karnego NRD z dnia 12 stycznia 1968 r. znacznie wzmocnił pozycję obrońcy i otworzył mu również drogę do zwiększenia jego działalności w postępowaniu przygotowawczym, zapewniając mu np. możliwość przeprowadzenia w każdym czasie rozmowy ze znajdującym się w areszcie podejrzanym bądź oskarżonym, prawo wglądu do akt przed zamknięciem dochodzenia, udział w toku dochodzenia przy badaniu zgłoszonych przez niego dowodów (§ 64 k.p.k.).

* Jest to tłumaczenie artykułu (niemal całego) pióra adw. dra Gerhardta Peina, przewodniczącego Kolegium Adwokatów w okręgu Erfurt (czasopismo „Neue Justiz” nr 17 z dn. 1.IX.1972 r.).

** Autorzy artykułu pt. „O zachowanie prawa do obrony”, ogłoszonego w „Neue Justiz” z 1971 r., str. 671.

Kodeks postępowania karnego kształtuje prawa obrońcy przy uwzględnieniu podstawowego zadania procesu karnego. Działalność obrońcy ma służyć prawidłowemu stosowaniu socjalistycznego prawa karnego, a przez to — ochronie socjalistycznego porządku państwowego i społecznego oraz każdego obywatela. Tak więc np. dzięki unormowaniu zadań, praw i kompetencji obrońcy może być zrealizowana zasada, że jedynie osoba winna będzie pociągnięta do odpowiedzialności karnej, nigdy zaś osoba niewinna (§ 1 ust. 1 k.p.k.). Z tego też punktu widzenia należy spojrzeć na przepis głoszący, że wgląd do akt przed zakończeniem dochodzenia zależy od tego, czy jest to możliwe bez zagrożenia dobra śledztwa (§ 64 ust. 2 k.p.k.). Podobne znaczenie ma przepis, zgodnie z którym prokurator może podczas dochodzenia udzielić zezwolenia na rozmowę pod warunkiem, że cel śledztwa nie zostanie zagrożony (§ 64 ust. 3 k.p.k.), lub odmówić udziału obrońcy w przeprowadzeniu zgłoszonych dowodów (np. w przesłuchaniu świadka obrony), jeżeli mogłoby to utrudnić prowadzenie śledztwa. Prokurator może jednak czynić użytek z wymienionych ograniczeń tylko wtedy, gdy śledztwo — jego zdaniem — może być narażone na konkretne utrudnienie. We wszystkich wypadkach jest on obowiązany, działając zgodnie z podstawowymi zasadami socjalistycznego procesu karnego, zapewnić współuczestnictwo obrońcy we wszechstronnym, bezstronnym i terminowym wyjaśnieniu okoliczności sprawy w każdej fazie postępowania (§ 16 ust. 1 k.p.k.).

Stosownie do przepisów kodeksu postępowania karnego obrońca obowiązany jest udzielić pomocy prawnej podejrzanemu oraz oskarżonemu. Powinien on przytoczyć wszelkie okoliczności świadczące o niewinności oskarżonego lub łagodzące jego odpowiedzialność oraz zapewnić mu niezbędną ochronę jego praw (§ 16 ust. 1 k.p.k.). Wynika stąd, że obrońca nie może nigdy stać się oskarżycielem w procesie. Podejrzanym lub oskarżonym nie może — tylko dlatego, że sam wybrał sobie obrońcę albo że przydzielono mu go z urzędu — być w sytuacji gorszej niż wtedy, gdyby z usług obrońcy w ogóle nie korzystał. Obrońca nie może też wykorzystać w procesie faktów lub okoliczności, które mu podejrzanym czy oskarżonym — choćby w formie przyznania się — wyjawiał, jak również nie może się powoływać na znane mu, ale niekorzystne dla oskarżonego okoliczności. Jest on związany obowiązkiem zachowania tajemnicy zawodowej stosownie do § 136 kodeksu karnego oraz obowiązany do odmowy zeznań (§ 27 ust. 1 pkt 2 k.p.k.), chyba że w myśl § 225 kodeksu karnego zostanie wezwany do ich złożenia.

Z pozycji obrońcy jako jednego z pionów socjalistycznego wymiaru sprawiedliwości wynika także, że nigdy nie może on działać w sprawie niezgodnie z prawdą albo zmierzać świadomie — w jakikolwiek sposób — do zaciemnienia sprawy. Nie wolno mu usuwać jakichkolwiek środków dowodowych ani też wpływać na świadków lub biegłych, by zeznawali lub składali opinie na korzyść podejrzanego bądź oskarżonego albo by swoim postępowaniem utrudniali wyjaśnienie sprawy.

Wymienione zasady są bezsporne. W praktyce jednak mogą powstawać na ich tle trudności przy udzielaniu pomocy prawnej podejrzanemu lub oskarżonemu albo przy szukaniu ścisłego rozgraniczenia między zgodną a niezgodną z prawem działalnością obrońcy w postępowaniu wobec świadków i innych środków dowodowych.

W praktyce występuje pytanie, czy obrońca postępuje niezgodnie z obowiązkiem, jeżeli:

— doradza podejrzanemu lub oskarżonemu czynienie użytku z jego prawa do odmowy wyjaśnień;

— doradza odstąpienie od zamierzonego, dobrowolnego zawiadomienia o popełnionym przestępstwie albo odwołanie złożonego w toku procesu przyznania się do winy;

— nawiązuje kontakt z powołanym już w sprawie świadkiem lub z osobą, która ma być powołana jako świadek, w celu „przepywania” ich lub pouczenia o prawie odmowy zeznań, a nawet uprzedzenia o ewentualnych „kłopotach” w razie złożenia zeznań;

— przekazuje z polecenia podejrzanego lub oskarżonego, którego nie uważa za winnego, nieszkodliwie przez siebie ocenianą informację z aresztu śledczego osobom bliskim oskarżonego lub osobom trzecim, z którymi z kolei — jak się potem okaże — porozumiewał się współpodejrzany pozostający na wolności;

— zgłasza lub podtrzymuje wnioski dowodowe, które mają przeczyć winie oskarżonego, albo wypowiada się za niewinnieniem, chociaż wina oskarżonego jest mu wyraźnie znana.

Przy udzielaniu odpowiedzi na te kwestie należy brać za punkt wyjścia podstawowe idee socjalistycznej obrony oraz konkretny stan rzeczy w danej sprawie. Nie można dać na te pytania ogólnej, oderwanej od każdego konkretnego wypadku odpowiedzi w formie „tak” lub „nie”, a to ze względu na to, że cały ten problem jest zbyt złożony.

POUCZANIE I DORADZANIE PODEJRZANEMU LUB OSKARŻONEMU

Ustawa daje każdemu podejrzanemu i oskarżonemu prawo do działania w toku całego procesu karnego (§ 15 k.p.k.). Nie nakłada jednak na nich obowiązku przyznania się do winy. Mogą oni także nie czynić użytku z przysługującego im prawa do działania lub wypowiedzania się w sprawie. Obowiązek składania zeznań i mówienia prawdy, jaki ciąży na świadkach, nie odnosi się do podejrzanych bądź oskarżonych. Jeśli zatem obrońca poucza o tym podejrzanego lub oskarżonego, to nie postępuje wbrew prawu.

Dotyczy to również pouczeń o tym, że podejrzany lub oskarżony nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej z powodu złożenia nieprawdziwego wyjaśnienia oraz że sprostowanie nieprawdziwego wyjaśnienia nie pociągnie za sobą żadnych niekorzystnych skutków, i to nawet wtedy, gdy oskarżony oświadcza przed sądem, że „okłamywał policję”.

Natomiast za sprzeczne z prawem może być uważane doradzanie podejrzanemu lub oskarżonemu, aby nie wykazywał aktywności w toku procesu, nie bronił się przed bezpodstawnymi zarzutami lub odmawiał składania wyjaśnień. Wbrew prawu postępuje zawsze taki obrońca, który odradza sprawcy odstąpienie od zamiaru zawiadomienia organów ścigania o popełnionym przez siebie przestępstwie. Przykład: Młoda kobieta powiedziała obrońcy, że „usunęła dziecko”, i chciałaby wiedzieć, jak powinna się obecnie zachować. Otóż pouczenie przez obrońcę, że nie istnieje po jej stronie obowiązek zawiadomienia władz o tym czynie, nie budzi

zastrzeżeń, natomiast udzielanie rady, by wstrzymała się od wyjawienia prawdy władzom, nasuwa zastrzeżenia.

Jeśli obrońca doradza oskarżonemu lub podejrzanemu, by odwołał odpowiadające prawdzie przyznanie się do winy, uchybia obowiązkom zawodowym. Z drugiej jednak strony obrońca nie powinien ponad uzasadnioną potrzebę „naciskać” na podejrzanego lub oskarżonego, by przyznał się do winy. Jego obowiązkiem jest jednak skłaniać go do mówienia prawdy. Narusza ten obowiązek obrońca, jeżeli powstrzymuje podejrzanego lub oskarżonego od przyznania się do winy.

Również w toku rozmów z klientem obrońca musi być powściągliwy w tym znaczeniu, że nie może „wkładać” do ust podejrzanego lub oskarżonego wyjaśnień wykrętnych. Obrońca nie może np. w ramach dopuszczalnego pouczenia o skutkach użycia alkoholu pod postacią lekarstwa czynić tego w taki sposób, by stanowiło to dla podejrzanego zachętę do tzw. „twierdzeń ochronnych”, które szkodzą wyjaśnieniu sprawy. Obrońca musi również zdawać sobie sprawę z niebezpieczeństwa stawiania podejrzanemu lub oskarżonemu sugestyjnych pytań w osobistej rozmowie i dlatego powinien unikać tego.

ZACHOWANIE SIĘ WOBEC ARESZTOWANEGO ORAZ PRAWO WGLĄDU DO AKT

Przebywający w areszcie podejrzany lub oskarżony ma prawo w każdej fazie postępowania rozmawiać ze swoim obrońcą. Przy tego rodzaju rozmowach zdarza się nieraz, że oskarżony wyraża wobec obrońcy życzenia, które nie mają bezpośredniego związku z toczącą się sprawą. W wypadkach takich, zwłaszcza gdy podejrzany lub oskarżony został zatrzymany w areszcie z powodu niebezpieczeństwa matactwa, zachodzi konieczność zachowania ze strony obrońcy szczególnej uwagi i ostrożności.

Jest samo przez się zrozumiałe, że obrońca nie może wynosić żadnych wiadomości na piśmie od podejrzanego lub oskarżonego poza mury aresztu. Również wiadomości ustne muszą być weryfikowane w sposób odpowiedzialny, mianowicie pod kątem widzenia dobra śledztwa, aby nie doprowadzić — nieraz również z niedbalstwa — do zaciemnienia albo utrudnienia wyjaśnienia sprawy. Niedopuszczalne jest, oczywiście, tworzenie się jakichkolwiek powiązań pomiędzy uczestnikami albo pośrednio między zainteresowanymi wynikiem procesu. Odnosi się to także do grupy obrońców wielu oskarżonych w tym samym procesie.

Przenoszenie tzw. grypsów, choćby się nawet okazały one później nieszkodliwymi, stanowi zawsze naruszenie obowiązków obrończych, które w określonych warunkach może być ścigane jako poplecznictwo. To samo dotyczy zawiadamiania znajdującego się na wolnej stopie oskarżonego, że w związku z wniesieniem oskarżenia do sądu został wydany nakaz aresztowania go.

O STOSUNKU POMIĘDZY OBROŃCĄ A ŚWIADKAMI

Wypytywanie świadków przez obrońcę poza rozprawą jest w zasadzie dopuszczalne, jeżeli ma ono służyć wyjaśnieniu sprawy, a przez to ustaleniu prawdy. Nie jest z reguły potrzebna osobista konsultacja obrońcy

ze świadkami, którzy byli już przesłuchani w postępowaniu przygotowawczym albo na rozprawie. Nie wyłącza to jednak możliwości przeprowadzenia przez obrońcę rozmowy ze zgłaszającym się do niego świadkiem obrony przed jego urzędowym przesłuchaniem, a to w tym celu, by móc się zorientować, czy świadek może złożyć zeznania pozostające w związku z tezą dowodową. Obrońca musi jednak mieć na uwadze, że powinno tu chodzić jedynie o ustalenie prawdy.

Obrońca ma prawo pouczyć świadków o przysługującym im prawie odmowy zeznań oraz doradzać im czynienie z tego uprawnienia użytku. Dotyczy to sytuacji, gdy chodzi o osobę bliską (oskarżonego), jak również gdy świadek, stosownie do § 27 ust. 4 k.p.k., jest uprawniony do odmowy zeznań na takie pytania, na które odpowiedź mogłaby narazić jego albo jego bliskich na niebezpieczeństwo dochodzenia karno-sądowego. W żadnym razie jednak obrońca nie może, powołując się na „korzyści” lub „uszczerbek” albo skutki procesowe, wywierać nacisku na świadka.

Obrońca powinien się kierować zasadami, które Kolegium Adwokatów Okręgu Erfurckiego sformułowało w swoich „Wskazówkach i radach dla młodych kolegów” w sposób następujący: „Rozmawiaj ze świadkiem jedynie wówczas, gdy jest to w sprawie bezwarunkowo konieczne. Unikaj przy tym wywierania jakiegokolwiek wpływu, nie stwarzaj nawet cienia pozoru”.

Jeżeli w czasie rozprawy świadek zeznał na korzyść oskarżonego fałszywie i wyzna to potem obrońcy, ponieważ ma do niego zaufanie albo ponieważ on właśnie powołał go na świadka itp., to wówczas obrońca powinien doradzić świadkowi sprostowanie zeznań. Wskaże mu przy tym na możliwość odstąpienia od pociągnięcia go z tego powodu od odpowiedzialności karnej (§ 232 k.k.). Należy to do obowiązków socjalistycznego obrońcy. Gdyby doradził takiemu świadkowi, żeby nic nie robił w tej kwestii, byłby winien poplecznictwa (§ 233 k.k.).

O POSTĘPOWANIU OBROŃCY, KTÓREMU ZNANA JEST WINA OSKARŻONEGO

Trudność rozgraniczenia zgodnej z prawem od bezprawnej działalności obrończej ujawnia się najbardziej wyraziście w pytaniu, czy obrońca, świadom winy oskarżonego, który jej się jednak wypiera, może stawiać albo popierać wnioski dowodowe w taki sposób, aby podejrzanie winy postawić pod znakiem zapytania albo aby jej zaprzeczyć, oraz czy może — wbrew swej świadomości o winie oskarżonego — wnosić o jego uniewinnienie. W wypadku takim obrońca może się uwikłać w poważny konflikt pomiędzy obowiązkiem mówienia prawdy przed sądem a obowiązkiem zachowania tajemnicy zawodowej.

Naturalnie świadomość winy oskarżonego nigdy nie może być porównywana z przypuszczeniem o istnieniu winy albo z subiektywnym przekonaniem obrońcy o jej istnieniu. Obrońcę obowiązuje to samo, co obowiązuje każdego sędziego: nie wolno mu wypełniać żadnej luki dowodowej przez swoje osobiste, nie poparte dowodami przekonanie o winie oskarżonego. Zaznaczył to wyraźnie Sąd Najwyższy w pkt 3 i 4 orzeczenia z dnia 30.IX.1970 r. (opublikowanego w dodatku do Nr 21 czaso-

pisma „Neue Justiz” z 1970 r. ***) w sprawie sądowej oceny dowodów i poszukiwania prawdy obiektywnej w socjalistycznym procesie karnym. Każdy obrońca musi wychodzić z domniemania niewinności oskarżonego aż do momentu niewątpliwego obalenia tego domniemania.

Jeśliby się przychylić do poglądu, że w omawianej tu sytuacji obrońca powinien dać pierwszeństwo obowiązкови mówienia prawdy, to wówczas nie mógłby wnosić o uniewinnienie, skoro jest przekonany o winie oskarżonego; nie mógłby tego czynić nawet wtedy, gdy na podstawie zebranych na rozprawie dowodów wina nie może być wykazana. Doprowadziłoby to w następstwie do tego, że adwokat, który wie o winie oskarżonego oraz o tym, że oskarżony chce się jej wyprzeć, nie mógłby przyjąć zlecenia obrony. Taki obrońca musiałby skierować oskarżonego do innego adwokata.

Jak jednak postąpić ma obrońca, jeżeli dopiero w czasie procesu, tuż przed wygłoszeniem mowy obrończej, dowie się o winie oskarżonego od niego samego? Otóż kto daje pierwszeństwo obowiązкови mówienia prawdy, temu nie pozostaje nic innego, jak zrezygnowanie z obrony. W ten sposób jednak oskarżony, darzący adwokata zaufaniem, stanąłby sam przed sądem ze wszystkimi wynikającymi z tego szkodliwymi skutkami. Straciłby w rezultacie swego obrońcę, chociaż zrobił pierwszy krok do wyjawienia winy (oczywiście gdyby obrońcy nie udało się go przekonać o potrzebie przyznania się do niej przed sądem).

Według mego zdania dawanie absolutnego pierwszeństwa obowiązкови prawdy przed obowiązkiem zachowania tajemnicy miałoby poważne następstwa w dziedzinie zaufania, na którym musi się oprzeć każda obrona. Z tego względu powinno się w takich wypadkach próbować ustalić jakieś granice między zgodnym a niezgodnym z prawem wykonywaniem działalności obrończej. Kto zatem w sposób absolutnie pewny wie o winie osoby, która prosiła go o podjęcie obrony, a zarazem jest przez nią zawiadomiony, że przed sądem nie będzie się do winy przyznawać, ten nie powinien podejmować się obrony, chociaż jej podjęcie nie narusza obowiązków zawodowych. Już na samym wstępie obrońca powinien udzielić rady podejrzanemu, aby wyznał prawdę.

Jeżeli wszechstronna ocena przedstawionych na rozprawie dowodów — a tylko taka uzasadnia wydanie wyroku (§ 222 ust. 3, 241 k.p.k.) — nie wykazała winy, to obrońca musi wówczas wnosić o uniewinnienie. Nie będzie się tu powoływał na swoje „osobiste przekonanie” ani nie będzie podnosił, że oskarżony jest niewinny, ale ograniczy się do stwierdzenia, że wina oskarżonego nie została udowodniona w sposób przewidziany w ustawie.

Przedstawienie przez obrońcę mylnych lub fałszywych poglądów prawnych na temat istoty czynu zarzucanego oskarżonemu nie narusza obowiązków zawodowych. Również obrońca, który wyniki badania dowodów ocenia „jednostronnie” na korzyść oskarżonego, nie postępuje sprzecznie z prawem. Przemówienie obrońcy nie jest żadnym „obiektywnym sprawo-

*** Należy zaznaczyć, że czasopismo „Neue Justiz” jest organem Sądu Najwyższego Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

zdaniem końcowym”, lecz krytyczną i odpowiedzialną oceną całokształtu sprawy oraz dowodów zebranych na korzyść oskarżonego.

Każdy świadom swej odpowiedzialności obrońca, któremu znana jest wina oskarżonego, czego się jednak ten wypiera, nie podejmie się obrony bądź też zrezygnuje z niej, jeżeli oczywiście jest to możliwe bez ujemnych konsekwencji dla oskarżonego. Jeżeli nie jest to możliwe, obrońca stanie wówczas wobec konieczności wyboru między obowiązkiem mówienia prawdy z jednej strony a obowiązkiem zachowania tajemnicy zawodowej z drugiej, uchylając się w ten sposób od tego, by stać się jego poplecznikiem, ale i nie szkodząc mu zarazem. Wydaje się, że obrońca, któremu oskarżony w pełni zaufał, znajdzie w końcu właściwą drogę do wyjścia z takiej konfliktowej sytuacji.

Tłumaczył adw. Stefan Mizera

2.

Sukces adwokatury austriackiej w walce o pełną odpłatność za usługi adwokackie świadczone na rzecz osób uznanych za ubogie

Codzienna i prawnicza prasa austriacka¹ nadała ostatnio duży rozgłos orzeczeniu Trybunału Konstytucyjnego Republiki Związkowej Austrii z dnia 19 grudnia 1972 r., na mocy którego podlegają uchyleniu, jako sprzeczne z prawem konstytucyjnym, te przepisy zawarte w zwykłym ustawodawstwie krajowym, które regulowały dotychczas uprawnienia słabszych ekonomicznie obywateli do uzyskiwania nieodpłatnej pomocy prawnej od adwokatów, nazywane potocznie „prawem ubogich” (*das Armenrecht*)².

Wiadomość o tym niezmiernie ważnym dla adwokatury austriackiej orzeczeniu wywołała początkowo w opinii publicznej duże poruszenie. Interpretowano bowiem stanowisko Trybunału Konstytucyjnego jako uchylenie obowiązku zastępowania strony w procesie cywilnym bądź obrony z urzędu osób ubogich w nieodpłatnej formie, gdy tymczasem treść wspomnianego orzeczenia bynajmniej nie ustala zniesienia tego obowiązku.

Wiedeński adwokat H. Gussenbauer, który wskutek złożonej do Trybunału Konstytucyjnego skargi spowodował wydanie decyzji przez ten Trybunał, wyjaśnił następująco motywy swojego wniosku:

„Nie kwestionowałem samej zasady, gdyż instytucja prawa ubogich jest ze względów socjalnych bezwarunkowo konieczna, natomiast walczyłem o podniesienie tzw. ryczałtowego wynagrodzenia z tego tytułu do czterokrotnej wysokości oraz o nowy system jego podziału”.

¹ „Die Presse” z dnia 21 grudnia 1972 r.; mies. *Osterreichisches Anwaltsblatt*”, styczeń 1973 r., zes. 1.

² Analogiczną instytucję przewidzianą w polskim prawodawstwie przepisy art. 117—124 k.p.c. oraz art. 74—75 k.p.k.